

prof. dr. hab. Tomasz Sitombose
i Sekretarz Zarządu Fundacji AW dr. Krzysztof Jasiewicz

Smętno oglądając miesięcznik "Hilada" i życie myślicieleń konkurs na pamiętnik, pomyślałem sobie, że może mógłbym napisać pamiętnik z mego przeżycia w okresie więcej jak półwiecza. W związku z tym ośmieliłem się tu publicznie pisać mój pamiętnik.

Rok 1939-1945 a dalsze lata mego przeżycia.

urodzony 11.01.1917r. w Nowikieleck gm. Wiede, pow. Prasiłowicki woj. Wileńskie. W czasie i się wojny jako młomowce byłem wychowywany przy rodzicach. Po skończonej wojnie rodzice powrócili na miejsce poprzedniego miejsca zamieszkania wos Bierczany, na okres dwadziestu wychowywałem byłem wysiedleń wies Nowikiele. Gdy miałem 10 lat zabrano mnie chodzić do ewangelickiej szkoły prywatnej w Bierczanach, potem do powszechnej szkoły 6-letniej w Kwerimach 4km. odległości od miejsca zamieszkania. W 1933 roku ukończyłem 7-tyo klasową w Wileńskach. Na dalsze kształcenie nie poszedłem, bo warunki życiowe mego ojca nie pozwoliły na dalsze kształcenie z powodu scalenia gruntów, które zostało przeprowadzone wsi Bierczany. Po przeprowadzeniu kolektywacji i scalenia gruntów ojciec otrzymał 15-20 hektarów działkę gruntów razem na kolonij. Nastąpiło przeprowadzenie ze wsi na koloniję. Wadziłem i moje ojciec zatrudnił się na gospodarstwie, posiadając inwentarz żywy krowina w składzie w składzie 3 synów i córka pomagają pracować na tym gospodarstwie. Na kolonij został wybudowany dom i inne budynki (gospodarskie). W domu była szkoła 4-letnia klasowa do której z pobliskich miejscowości dzieci uczęszczały do tej szkoły. Życie było nie takie, jakie chciałbym, nie było cioci bracie dorywco. Starszy brat był na pracy szanowej na fotwie. Specjalnie mój brat uczył się na krawca w warsztacie krawieckim jako najmłodsze w rodzinie, powołał do domu i praca na gospodarstwie. Przed powołaniem mnie do czynnej służby wojskowej, krótko pracowałem w desenie w Puławach w kancelarii jako kancelista, stymując wymagrokcie 45. Na początku stycznia 1939r. zostałem powołany do wojska wcielony do C.p.p. do komp. 292r. w Wileńsk.

-2- Okres rekrutacji na przeszkolenia Armii do 4.03.1939r. w tym celu odbyła się przysięga w Katedrze Wileńskiej.

Do przysięgi mogli otrzymywać przepustki na wyjazd do miasta. Miałeć jeszcze zostać wydelegowane na szkołę pogotowiecką do Żegonia, która nie ukoleczyła z powodu otwarcia ze strony zachodniej, wybuchu mobilizacji.

Kompania wzmiankowana 1939r. w wywiadzie polsko-niemieckim.

W pogotowy stonowany i ciepły dzień 1.09.39r. kompanie Łęka wędzi w kierunku do G. p.p. i dywizji Wileńskiej wojska zostały skierowane na lwowski front.

W czasie transportu dojeżdżając do Łowca z wojskiem byli obserwowani przez samoloty niemieckie w których byli zabici i ranni. Transport w którym byli jeńcy, wojskowe przybył w noc i porzuceni w miejscu. W Łowcu, obłądźmy dyżury na centrali telefonicznej która została została zainstalowana w szkole żydowskiej na ul. Stawiskowa. Obsługa centrali odbywała się co dwie godziny przez żołnierzy. Została wybudowana dodatkowa centrala telef. w szkole na podwórku i w wolnym czasie od służby prac bywałem na dodatkowej centrali, z której można było skorzystać na podwórku w rozmowach ze sztabem i dowódcą armii lwowskiej. Pewnego dnia placówkę z frontu dowodził do sztabu, co mają zrobić parlamentarzyści niemiecki chęć przybyć do sztabu w celu przeprowadzenia rozmów. Dowódca armii wydając rozkaz, przyjechał do sztabu samochodem aby się z nimi zobaczyć. Do przyjeździe parlamentarystów niemieckich do sztabu, dochodzą się, aby dowódcę podał się bez walki dla Niemców. Dowódca armii lwowskiej odpowiedział, że nie poddamy się i będziemy walczyć i bronić się. Parlamentarzyści wyszli ze sztabu i nieco później poraz drugi wrotili do sztabu proponując to samo, aby Lwów podał się bez walki. Ztąd odpowiedział, że bez walki nie poddamy się. Wtę Niemcy powieścieli, że armija niemiecka odstąpi od Lwowa, a rozjaśnienie walczyć o Lwów. Jeszcze byli nadany telefonogram do placówek frontu następującej treści.

W czasie zabarcenia Niemcyjaciela rosyjskiego, po mykprstym
 ostrezeniu dae ognia. Innych rotkarow nie bylo
 na placowki frontu. W dniu 17.09.1939 roku Berenna
 armija uderzyta w rannych godzinach na drow.
 W zolnierzy bylo wrocie smutek, ze drugi wrog polski
 ze wsoeladcu przypisic atak na miasto drow.

Dowodca armie drowstanej nie stawial oporu, napewno
 z mysla, ze zmasakruje wojsko i miasto.

W tym samym dniu tj. 17.09.39r. o godz. 16.00 czotgi
 Berennej armie w kierunku do drowa, moze i
 do zolnierzy polskich, ku szczeciu bron i pojdrnie sie
 sie zyl. Po krrotkiej wojnie kompanij zanesimowej
 nastapilo wzwirowanie oddzialow wojskowych. Zolnierze z mysla
 czy to jui koniec wojny? Proci jakos mielismy musieli
 zniszczye, aby dla wroga nie byla przydatna. Kiedy
 z zolnierzy posobina swoje rzki, gdzie kto mogli. Zolnierzom
 bylo nam czterech zolnierzy zaplanowano powrocie
 do Wilna, posiadajac samochod do dyspozycji i przysytkowa-
 lismy sie do podrozy. W tym samym czasie po wkrone-
 nu armii Berennej nie bylo mozrosce opuscic drow
 na skutek duzej ilosci wojska polskiego i rosyjskiego,
 a w miejsce barykady i inne punkty obrony

Postanowilismy na zajutra wyruszye w podroze ze drowa.
 Na zajutra poprzedniego dnia uad tralem od nas samo-
 chod zabrali zolnierze armii Berennej powiadajac
 ze to jest spraz wojenny nie mozna zabierac.

Wyruszyalismy ze drowa w podroz do Wilna na przesce.
 Ze opuszczenia drowa pierwszy dzien naszej podrozy
 przeswizlamy okolo 50 km. drogi i rano co waznismy
 w pewnej lesniowisce i podrobinsku warty i dytura
 mogli w miastach mozliwosci odpocrec. Nastepnego dnia w
 drugim dniu naszej podrozy, ruszyalismy ukladajac drogę
 zaplanowanaj do Wilna. W czasie podrozy dochodzic do
 miejscowosci ^{W. W. W. W.} Kaptolki kalski w krajach, ktory z Berennej
 oparkami pednili stozki z bronia na drogach. Od nas
 potrzeba i chlebakow nasze artykuly pierwszej
 potrzeby, ewnowsc moze jakas poradzic i rozobrali
 z urodzi. Byli tamie wypadki dla innych grup
 zolnierzy udzycen po zgon kierownika tylko w kalesonach

Pawel

Jak wiadomo nam było, że Ukraińcy współpracowali z Niemcami i sygnalizowali i donosili różne metody dla Niemców o położonych naszych wojsk. Także mi się zdaje, że Niemcy obiecali podobnie niepodległość Ukrainy. Na trasie do Kłowa napotykalimy transporty armii niemieckiej, którym powiadaliśmy, aby zgłaszali się do Kłowa na punkt zbiorczy, gdzie ośmiemy posiedzieć i oczekiwać odwołania do swoich stron rodzinnych. Innego wyjścia nie mieliśmy i musieliśmy przyjąć do wiadomości z dobro myśla. Na tym punkcie zebrali się nas dużo żołnierzy, podoficerów i oficerów w różnych stopniach. Pobyt w Kłowie długo nie trwał, został podstawiony transport kolejowy o dużej ilości wagonów do których zostaliśmy załadowani. Transport był tak przepierśmiony, nawet nie było wolnego miejsca. Choć jak mogliśmy wyciągnąć się i gdzieś tylko mógł. Ten transport pod górą kursując nie mógł, musieliśmy ciągnąć z wagonów i przepychać pod górą. Transport w wojsku wyruszył, ale każdym ważnym kierunku, zamiast iść w rodzinne strony przetransportowani do Kłowieńska. Do trasie wyskakiwali z wagonów i uciekali jak zarybieni, wari się że nie w tym kierunku transport pojechał, jednak duża ilość żołnierzy i kadry podof. i oficerskiej została doprowadzona do Kłowieńska. W krótkim czasie został rozdzielony, żołnierzy osobno, podof. i oficerów też osobno, po zabieraniu różnych rzeczy, które mieli o dokumenty. Patrzyli na nas i na wygląd, czy czasem nie są podof. i oficerowie w grupie żołnierskiej. Omy końcu września i na początek października 1939r. grupa żołnierzy została zwolniona z Kłowieńska i każdy jak mógł powrócić w swoje strony rodzinne, w tej chwili ja wróciłem do swojej rodziny. Omy spuchłemu z matką, gdy mnie zobaczyła z radością płakała. Kadry podof. i oficerskie pozostały nadal w Kłowieńsku i jak wiadomo powszechnie zostali wymordowani i postrzelani w Kłowieńsku i w innych miejscowościach, jak wiadomo dla nas wystraszonych Polaków z 30 września umowy Rybczewo-Brzeżanów Polska została podzieleną.